NOWY Rzgów

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

www.nowyrzgow.pl

wrzesień 2017
rok III/9(25)

ISSN 2450-2707

Gazeta bezpłatna

D L A M Y Ś L Ą C Y C H

Studium nie jak malowane

Jest lepsze od poprzedniego, ale ciężko nazwać je dobrym. Przyglądamy się zaletom i wadom studium, a mieszkańcy Romanowa idą do prokuratury str. 4

Fot. Internet

Z sądu: Tuczarnia w Grodzisku wbrew przepisom

W świetle wyroku nie może ona dalej funkcjonować str. 3

Fot. Internet

W numerze m.in.:

Burmistrz ciągle zmienia zdanie w sprawie Glinianej str. 3

Rozmawiamy z dyrektor Iwoną Skalską str. 6

Nagroda dla naszej orkiestry str. 7

Korea Południowa bliżej Rzgowa? str. 8

Jakimi językami obcymi stoi gmina Rzgów? str. 9

Mieszkańcy narażeni na hałas załamali się str. 10

Rodzice Ewy proszą o pomoc str. 15

Rys. Internet

Drodzy Czytelnicy,

gazeta nam rośnie, dziś 16 stron. To dzięki Państwa odzewowi na publikacje „Nowego Rzgowa". Gorącym tematem okazał się ten o członkach rodziny radnych zatrudnionych u znanego monopolisty oraz o głosowaniu za dotacją dla naszego kościoła. Są ciągi dalsze – dość nieoczekiwanie, bo oto okazuje się, że burmistrz jednak ma problem i z przeznaczeniem pieniędzy na badanie poziomu hałasu. Proponujemy pomieszkać na przykład w Kalinku...

Dni Rzgowa to już z gazetowego punktu widzenia odległa przeszłość. Ukazaliśmy się w sierpniu tuż przed nimi. Warto jednak podkreślić, że były udane. Wspominamy je m.in. na grzybobraniach.

Piszemy dla Was!

Wasza Redaktorka

Liczba miesiąca

144.061,86 zł

Tyle wynoszą łączne koszta tegorocznych Dni Rzgowa

Znajdź i polub nas na Facebooku!

Krótko

Na emeryturę odeszła Barbara Marciniak – urzędniczka z Referatu Budżetu i Finansów. W rzgowskim ratuszu przepracowała 30 lat. Teraz zamierza poświęcić więcej czasu swoim wnuczętom.

6 września w Gospodarzu doszło do zderzenia trzech pojazdów. Ranna została jedna osoba, którą przewieziono do szpitala. Trzech pozostałych uczestników zdarzenia nie odniosło obrażeń. W działaniach ratowniczych brały udział zastępy z JRG Koluszki oraz OSP Grodzisko i OSP Kalino.

Do kolejnej stłuczki (dwóch aut osobowych) doszło 8 września w Tadzinie. Samochodami podróżowały łącznie cztery osoby - wszyscy samodzielnie opuścili pojazdy, jednak jedna z nich zgłosiła dolegliwości zdrowotne. ZRM przewiózł poszkodowaną do szpitala.

Dzień później (9 września) w Woli Zaradzyńskiej zginął motocyklista. Nie zauważył go kierowca auta osobowego, który skręcał w lewo na posesję. Ofiarą był 26-letni strażak-ochotnik z OSP Piątkowisko (gm. Pabianice).

100. urodziny obchodziła mieszkanka Rzgowa Cecylia Rubinkiewicz. Doczekała 4 wnuczek, 3 prawnuczek, 1 prawnuka. Życzenia jubilatce osobiście złożyła wiceburmistrz Małgorzata Rózga i zastępca kierownika USC Paulina Biesiacka.

Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie" oraz Rzgowski Chór „Camerata" działające przy GOK ogłaszają nabór do grup tanecznych i wokalnych oraz chóru. Więcej informacji pod numerem telefonu: (42) 214-13-12 lub 600-250-715.

Na początku września w Prawdzie pojawiła się ekipa filmowa realizująca serial „Komisarz Alex". Przy moście na rzece Dobrzynce kręcono sceny (z udziałem głównych aktorów) do 13. odcinka X sezonu produkcji.

W wieku 91 lat zmarł Stanisław Drożdżecki, najstarszy Honorowy Obywatel Rzgowa. Krótko przed śmiercią zdążył jeszcze wziąć udział w odsłonięciu symbolicznego tronu króla Kazimierza Jagiellończyka. Pożegnaliśmy Go 9 września.

30 września (sobota) na hali sportowej w Rzgowie odbędzie się amatorski turniej piłki siatkowej kobiet. Początek zawodów o godz. 14.00, zgłoszenia drużyn przyjmowane są do 25 września. Dla zwycięskich ekip przewidziano nagrody.

Dzień później (1 października, niedziela) odbędą się VIII Otwarte Mistrzostwa Rzgowa o Puchar Burmistrza w jeździe na deskorolce. Start o godz. 13.00 na terenie skateparku. Dla uczestników zawodów przewidziano nagrody rzeczowe.

REKLAMA

Halo, „Nowy Rzgów"!

Drodzy Czytelnicy, miesięcznik „Nowy Rzgów" jest otwarty na Wasze opinie i spostrzeżenia. Czekamy także na listy. Piszcie na adres:

kontakt@nowyrzgow.pl

– To co zobaczyłam podczas mszy dożynkowej, to już nie jest niesmaczne, to jest żałosne. Komuniści prężą się przed ołtarzem, politycy różnych opcji lansują na całego. Za czytanie podczas mszy się wzięli, przepychając jeden przez drugiego. No jakby jeszcze Michalak zaczął czytać Pismo Święte, to bym wyszedł z kościoła.

– Po prostu się PSL i SLD panoszy po kościele. Człowiek, który jeszcze niedawno przywoził żonę do kościoła i czekał na nią w samochodzie, teraz prawie na ołtarz włazi. A obłudny strażak co mieszkańców zdradził teraz mieni się ministrantem.

– Ja w kwestii Glinianej. Dziękuję bardzo gazecie za publikacje dotyczące ulicy Glinianej. Burmistrz Kamiński nagle przypomniał sobie, że trzeba tam zrobić chodnik i odwodnienie. Powiada że „to trzeba robić systematycznie przez lata". Wniosek o to, żeby to robić leży w urzędzie od 2015. To co burmistrz robił przez te 2 lata?

– Burmistrz dużo mówił o tym, jak to się buduje wizerunek gminy teraz żeby ściągać nowych inwestorów. A ja mam pytanie: jak to wpływa na wizerunek gminy, że przewodniczący Rady Miejskiej pracuje z grubą pensją w firmie rodziny Ptak, która jest największym inwestorem w Rzgowie? Czy to nie jest sygnał dla tych nowych inwestorów? Też powinni zatrudnić przewodniczącego? Albo żony radnych?

– Radny Spałka dba tylko o swoje jak to mówi „podwyrko". Chętnie poparł wzięcie kilkuset tysięcy złotych na samochód dla strażaków w swoim okręgu wyborczym, a jak trzeba dać 10 tysięcy na pomiary hałasu w Romanowie, to mu szkoda pieniędzy. Moim zdaniem większa szkoda to to, że gmina opłaca dietę takiego radnego.

– Pan Kamiński mówił na sesji, że urząd miejski nie kumuluje nadwyżek, bo co roku są przeznaczane na pokrycie deficytu i zobowiązań. No ale przecież od kilku lat nie ma żadnego deficytu ani żadnych kredytów, tylko co roku jest nadwyżka. To jak? Nadwyżka idzie na pokrycie nadwyżki?

– Przez dwa lata nie powstał nawet projekt Glinianej, a teraz burmistrz wyciąga jakieś wyliczenia na 2,5 miliona złotych! Ma pretensje do radnych, że chcieli robić Glinianą, a teraz mówi, że urząd będzie robił Glinianą. Zachowuje się jak dziecko.

– Bardzo mnie dziwi tak wielkie oburzenie „Mieszkańców ulicy Nadrzecznej" i rozpaczliwe wołanie o pomoc na łamach gazety, podczas gdy tak naprawdę przez te kilkadziesiąt lat nikt nie miał odwagi przyjść bezpośrednio do mnie i zwyczajnie porozmawiać.

– Nasze miasto obchodziło uroczystość 550-lecia. Jak obejrzałam zdjęcia załączone na urzędowym portalu, to doznałam szoku. Zastanawiam się, dla kogo władze urządziły tę uroczystość? Odliczając poczty sztandarowe, orkiestrę, chór, zespół folklorystyczny, to w kościele była tylko garstka emerytów – WSTYD, takie uroczystości urządza się w niedzielę, żeby każdy mógł w nich uczestniczyć.

Burmistrzu, dlaczego ciągle zmienia Pan zdanie w sprawie Glinianej?

Trudno nadążyć za wypowiedziami burmistrza Mateusza Kamińskiego ws. budowy odwodnienia i chodnika na ulicy Glinianej w Rzgowie. Na sesji 30 sierpnia mieliśmy do czynienia z kolejną odsłoną tego spektaklu, którym mieszkańcy są coraz bardziej zażenowani.

250 tys. zł? To za mało! A 5 tys. zł? Tyle wystarczy!

Na sesji burmistrz poprosił radnych o wprowadzenie do budżetu na ten rok kwoty 5 tysięcy złotych na „Wykonanie koncepcji odwodnienia ulicy Glinianej w Rzgowie poprzez działkę 1661 w kierunku Strugi". Przy okazji burmistrz zbeształ zaskoczonych radnych.

Rajcom dostało się za to, że w styczniu 2016 (głosami klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" i Grażyny Gałkiewicz) umieścili w budżecie 250 tys. zł na tę inwestycję. Zdaniem Mateusza Kamińskiego taka kwota była rezultatem „absolutnie nierealistycznego podejścia do sprawy". Trudno jednak zrozumieć, o co burmistrz ma pretensje. W 2016 miał do dyspozycji 250 tys. zł na wykonanie koncepcji, projektu, a nawet rozpoczęcie prac budowlanych. Nie skorzystał z tych pieniędzy i osobiście wnioskował o usunięcie tej inwestycji z budżetu. A teraz, rok później, sam składa wniosek o… 5 tys. zł na koncepcję. Czyli 250 tys. w 2016 to było za mało, ale 5 tys. w 2017 wystarczy… O co tu chodzi?

Eureka! Najważniejsza systematyczność!

Zanim wszystkie osoby, którym po słowach burmistrza opadła szczęka, zdążyły je pozbierać z podłogi, Mateusz Kamiński oświadczył radnym: – *Po prostu zabieramy się za ulicę Glinianą. Ale to trzeba robić systematycznie przez lata!*

Oczy ze zdumienia przecierała radna Grażyna Gałkiewicz, która pierwszy wniosek ws. chodnika i odwodnienia na ul. Glinianej złożyła już w kwietniu 2015roku! Gdyby Mateusz Kamiński, wtedy jeszcze zastępca burmistrza, zajął się tą sprawą i robił to systematycznie, to dzisiaj po 2,5 roku inwestycja byłaby pewnie bliska ukończenia. Smutne jest to, że Urząd Miejski przez te 2,5 roku w zasadzie nie zrobił w tej sprawie żadnych postępów. W rezultacie cały czas nie ma nawet ostatecznej koncepcji. – *Burmistrz, który rusza z tematem po 2,5 roku i nawołuje do systematyczności naraża się po prostu na śmieszność* – powiedział nam mieszkaniec ul. Glinianej.

To w końcu 800 tys. zł czy 2,5 mln zł?

W trakcie swojego wystąpienia włodarz podał radnym szacunki wynikające z dwóch koncepcji wykonania odwodnienia ul. Glinianej. Jedna opiewa na sumę blisko 1,4 mln złotych, druga aż na 2,5 mln i mowa tu o samych kosztach wykupu gruntów. Co gorsza, to ta druga kwota jest zdaniem burmistrza bardziej realistyczna. Jak to się ma do jego słów ze stycznia 2016? Na sesji stwierdził wtedy, że zdaniem burmistrza Konrada Kobusa, który mieszkał przy ul. Glinianej, trzeba będzie wykupić grunty za…. 800 tys. złotych. Czy grunty w tej okolicy podrożały na przestrzeni półtora roku trzykrotnie? To nieprawdopodobne!

Redakcja „Nowego Rzgowa" od końca maja czeka na odpowiedź Mateusza Kamińskiego – na jakiej podstawie wyliczył kwotę nakładów potrzebnych na rozwiązanie problemu mieszkańców ul. Glinianej? Na pytanie nie odpowiada, za to co jakiś czas rzuca coraz większymi kwotami.

„Trzeba przyznać, że Mateusz Kamiński nie sprawdza się na stanowisku burmistrza. Naobiecywał wszystkim wszystko żeby dostać władzę, a teraz nie radzi sobie z inwestycjami. Mimo uchwalenia budżetu w grudniu ubiegłego roku, do tej pory nie ma wykonawcy Domu Kultury. Do tej pory nie rozpoczęła się budowa kanalizacji w Starowej Górze, a z przyznanych 15 milionów dotacji, na jego wniosek zostało nam tylko 8 milionów. A przecież dokumentacje na te inwestycje były już przygotowane przez poprzedników. Z prostą jak się okazało strefą zamieszkania kombinował 1,5 roku. W wyborach dostał poparcie Marka Bartoszewskiego (PSL) i Jana Michalaka (SLD), który pracuje w firmie rodziny Ptak, co teraz jest dla Kamińskiego wielkim obciążeniem. Na dodatek to opcja PSL i SLD ma teraz większość w Radzie Miejskiej i praktycznie może rządzić w gminie. Taka jest moja opinia na temat bilansu jego rocznych" – napisał do nas w emailu rzgowianin „KleKs".

Fot. Internet

Jak oceniacie postawę burmistrza ws. ulicy Glinianej? Czy przez ostatnie 2,5 roku, burmistrz albo urzędnicy konsultowali sprawę z mieszkańcami? Zapraszamy do dyskusji – na Wasze opinie czekamy pod adresem kontakt@nowyrzgow.pl

Sąd: Tuczarnia w Grodzisku wbrew przepisom

Naczelny Sąd Administracyjny przyznał rację Dorocie Cisowskiej-Karolczak, która zaskarżyła decyzję Głównego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego dotyczącą świniarni w Grodzisku. W świetle wyroku tuczarnia nie może dalej funkcjonować.

Pozwolenie na budowę zostało wydane z istotnym naruszeniem prawa – wynika z orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego z 4 lipca br. Świniarnia znajduje się około 5 metrów od domu pani Doroty. Odór uniemożliwia normalne życie. A domów „atakowanych" smrodem jest w promieniu 100 metrów całkiem sporo.

Pozwolenie wydał starosta powiatu łódzkiego-wschodniego. Jest ono niezgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, w którym obowiązuje zakaz budowy uciążliwych inwestycji przekraczających granice działki. Także rozporządzenie Rady Ministrów określa, że hodowla w liczbie nie mniejszej niż 40 DJP, nie może znajdować się bliżej niż 100 metrów od zabudowań. W tym wypadku wymieniony wskaźnik określający liczebność inwentarza został przekroczony. Teraz dokumentacja sądowa trafi do wojewody, który musi stwierdzić nieważność wydanych z naruszeniem prawa decyzji.

– *Sąsiad nie będzie musiał rozbierać zabudowań, a inaczej spożytkować. W każdym razie tuczarnia nie może być prowadzona* – mówi Dorota Cisowska-Karolczak.

Radnemu Markowi Bartoszewskiemu z Grodziska trudno przyjąć informację o zwycięstwie pani Doroty. Dotąd trzymał stronę tuczarni, czego i wyrok sądu nie zmienił. Kiedy poprosiliśmy o komentarz, odparł wzburzony: – *Pani Cisowska nie ma racji. A pani nie zna się na świniach. Gdzie chce je pani hodować. Życzę smacznego!*

I rozłączył się.

ma.

Fot. Internet

Właściciel tuczarni musi pomyśleć o zmianie profilu działalności...

Wreszcie uchwalono studium. Czy jest się z czego cieszyć?

Na sesji 30 sierpnia Rada Miejska przyjęła „Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Rzgów". Choć jest to studium lepsze od poprzedniego, to ciężko nazwać je dobrym. Przyjrzyjmy się zaletom i wadom tego dokumentu.

Fot. Internet

Zalety nowego studium

Poszerzono pas zabudowy

Dzięki temu mieszkańcy, których działki usytuowane są dalej od drogi, w głąb terenu, będą mogli wznosić tam budynki. Do tej pory pas zabudowy wynosił 60 do 80 metrów, a dzięki uchwaleniu nowego studium wyniesie 100 metrów. Zmiana ta była możliwa dzięki ustaleniom, które zawarł jeszcze śp. burmistrz Konrad Kobus z radnymi z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach", którzy mieli wówczas większość w Radzie.

Wyeliminowano zagrożenie budowy farm wiatrowych

Radości z tego faktu nie kryła radna Ewa Fryczka, która z planami powstawania farm wiatrowych walczy od lat: – *W 2009 dowiedziałam się, że we wschodniej części gminy mają powstać farmy wiatrowe. Dzisiaj udało się je z naszej gminy wygonić, z czego jestem bardzo zadowolona* – mówiła na sesji Fryczka.

Wady nowego studium

Nie stworzono nowych terenów inwestycyjnych wzdłuż autostrady A1 w Kalinie

Mieszkańcy nie będą mogli korzystnie sprzedać ziemi pod inwestycje, a gmina nie zarobi na podatkach od nowych inwestorów. Ile straciła gmina – przekonamy się wkrótce. Wzdłuż autostrady gmina Brójce już przygotowuje tereny pod inwestorów. Za kilka lat sprawdzimy, ile milionów złotych co roku wpływać będzie do „brójcowej kasy".

Radni z klubu „Rzgów Naszą Gminą" zablokowali inwestycje na terenach najlepiej się do tego nadających

Urbaniści, którzy projektowali nowe studium, sugerowali utworzenie terenów inwestycyjnych na wschód od ul. Literackiej, aż do ul. Rydzowej w Rzgowie. Nic dziwnego – są one najbliżej infrastruktury i mogą być relatywnie tanio i szybko uzbrojone. Woda i kanalizacja są tuż obok, w ul. Kamiennej, a w energię elektryczną można te tereny zaopatrzyć z linii biegnącej przez Kalinko. Byli już nawet chętni inwestorzy, o czym świadczył chociażby list intencyjny wysłany przez zainteresowaną firmę do radnych i burmistrza. Niestety większościowy klub radnych „Rzgów Naszą Gminą" pozwolił tylko na ustanowienie 120 metrowego pasa wzdłuż ul. Literackiej, co w efekcie zablokowało możliwość dużych inwestycji. Dlaczego?

Za rezygnacją z terenów inwestycyjnych przy ul. Literackiej nie przemawiają żadne logiczne argumenty. Zachodzi więc obawa, że to nie logika mogła być dla radnych z klubu „Rzgów Naszą Gminą" najważniejsza. Należy zadać pytania:

– Czy uruchomienie terenów inwestycyjnych przy ul. Literackiej byłoby istotnym zagrożeniem dla interesów rodziny Ptak, bo mogłyby tam powstać nowe hale, a to spowodowałoby spadek wartości tych już istniejących?

– Czy fakt, iż w firmach należących do rodziny Ptak pracują Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak i żony dwóch radnych – Marka Bartoszewskiego i Radosława Pełki, miał wpływ na ich postawę jako radnych? Według nich nie ma znaczenia dla kogo pracują oni czy ich żony, a terenów inwestycyjnych jest wystarczająco dużo...

Odrzucono bardzo wiele uwag mieszkańców

Podczas prac nad studium mieszkańcy mogli składać do niego swoje uwagi. Rozpatrywał je burmistrz, a radni mogli poprzeć jego decyzję albo ją zmienić. Była to jednak formalność. Uchylenie przez radnych decyzji burmistrza na sesji 30 sierpnia spowodowałoby kolejną blokadę przyjęcia Studium i przedłużenie prac nad tym dokumentem o kolejne pół roku. Widać jednak jak na dłoni, że zmarnowano czas pomiędzy 1 marca, kiedy Rada miała przyjąć studium, a 30 sierpnia – kiedy wreszcie je uchwaliła. Skoro już zmieniano studium, usuwając z niego tereny pomiędzy ul. Literacką a ul. Rydzową, można było uwzględnić przy okazji więcej uwag mieszkańców. Wygląda na to, że ani burmistrz, ani większościowy klub radnych „Rzgów Naszą Gminą" nie wykazali takiej inicjatywy.

Co teraz?

Podsumowując: choć nowe studium marnuje szansę na dynamiczny rozwój gminy Rzgów, to jednak dobrze, że zostało uchwalone, bo jest dokumentem lepszym od poprzedniego.

Aby mieszkańcy mogli w pełni skorzystać z jego zapisów, Urząd Miejski powinien teraz opracować aktualizację miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP). Które tereny będą miały pierwszeństwo w tym względzie? Nie wiadomo. Zainteresowanym radzimy składanie do ratusza wniosków o przystąpienie do aktualizacji bądź sporządzenia MPZP.

bk.

Opinie o studium

Burmistrz Mateusz Kamiński na sesji: – *Ja powiem, że nie przespałem paru nocy, w związku z tym właśnie dokumentem. Ponieważ to ja wstępnie rozpatrywałem te uwagi. Tam, gdzie tylko mogłem przyjąć, gdzie prawo na to pozwalało i gdzie wiedziałem, że przyjmując określone rozstrzygnięcie nie zablokujemy pracy nad studium, to starałem się zawsze wychodzić naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców. Nie zawsze to jest możliwe.*

Ewa Dziambor, reprezentantka mieszkańców Romanowa, których działki zostały przeznaczone pod zalesienie, chociaż mieszkańcy chcieli przeznaczenia ich pod budownictwo mieszkaniowe: – *Sprawa odrzuconych wniosków dotyczy nie tylko mieszkańców wsi Romanów, ale także całej gminy Rzgów. Liczba wniosków odrzuconych przez burmistrza Rzgowa jest bardzo duża, niestety Rada Miejska odrzucone wnioski przegłosowała, co jest jednoznaczne z podtrzymaniem decyzji burmistrza. Przeznaczenie gruntów pod zalesienie ogranicza nam prawo do gospodarowania własnością, tym samym zaniżając atrakcyjność i funkcjonalność gruntów. Właściciele gruntów we wsi Romanów skierowali już sprawę do prokuratury, ponieważ cały plan zagospodarowania przestrzennego nie jest zgodny z prawem, w tym przypadku zaspokaja on jedynie interesy elit. Wszystkie instytucje, łącznie z Nadzorem Budowlanym, są zaskoczone decyzją burmistrza, ponieważ w ich mniemaniu nie ma żadnych przeciwwskazań aby wyżej wymienione grunty zostały odrolnione i przekształcone na działki budowlane.*

Radny Leszek Chwiałkowski, przewodniczący klubu radnych „Rzgów Naszą Gminą", który ma w Radzie Miejskiej większość: – *W tej chwili mieszkańcy skarżą się, że część ich terenów została przeznaczona pod zalesienie, więc to nie jest taka prosta sprawa. Jak się chce zadowolić wszystkich, to się nie zadowoli nikogo. Prawa rozwoju studium są takie, że nigdy nie da się zadowolić wszystkich mieszkańców, bo jest to fizycznie niemożliwe. Chociaż ja osobiście jestem zdania, że należy się skupić na skrzyżowaniu drogi szybkiego ruchu i autostrady. Jestem zwolennikiem, tego żeby tam wykorzystywać te tereny.*

Radna Anna Tumińska-Kubasa, przewodnicząca klubu radnych „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach", powiedziała na sesji: – *Jak wiemy, to studium nie jest idealne, nie satysfakcjonuje wszystkich mieszkańców, ale cieszę się, że zostało uchwalone, po wielu perturbacjach które miały miejsce. Myślę, że jest to zwieńczenie obchodów 550-lecia miasta. Mam nadzieję, że teraz przyjdzie czas na przygotowanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, żeby mieszkańcy byli zadowoleni.*

Radny Marek Marchewczyński z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" powiedział w wywiadzie, jakiego udzielił Telewizji Polskiej (TVP3): – *Powinno być więcej terenów inwestycyjnych. W tej chwili są one w rękach jednego człowieka.*

REKLAMA

Panie Leszku, dziękujemy za tron!

Fot. collage: rzgow.pl/archiwum

Podczas Dni Rzgowa park im. Adama Mickiewicza wzbogacił się o nową atrakcję – tron króla Kazimierza Jagiellończyka, który 550 lat temu nadał Rzgowowi prawa miejskie.

Mieszkańcy są zachwyceni rzeźbą, chętnie siadają na tronie i robią sobie zdjęcia, które potem trafiają na Facebooka, Snapchata i inne portale społecznościowe. Mieszkanka gminy napisała do nas: „Droga Redakcjo, czy wiecie kto jest pomysłodawcą królewskiego tronu w parku? Nigdzie nie znalazłam tej informacji, a chciałabym tej osobie podziękować!”.

Aby spełnić prośbę naszej Czytelniczki, sięgnęliśmy do wypowiedzi burmistrza Mateusza Kamińskiego, który na sesji Rady Miejskiej długo, imiennie dziękował bardzo wielu osobom, które przyczyniły się do tego, że obchody Dni Rzgowa były udane. W trakcie podziękowań burmistrz nie wymienił jednak pomysłodawcy rzeźby.

Z pomocą przyszedł nam jeden z mieszkańców, który podpowiedział, że pomysłodawcą rzeźby był radny Leszek Chwiałkowski. Informację tę udało nam się zweryfikować u źródła - radny Chwiałkowski potwierdził, że był to jego pomysł.

red.

Tajemnicze rozstanie z ratuszem?

Czy w Urzędzie Miejskim dojdzie do zmian kadrowych?

Fot. Internet

Jak przyznaje nasz zastrzegający sobie anonimowość informator ze rzgowskiego ratusza, w najbliższym czasie może dojść do ciekawych roszad na jednym ze stanowisk. Pracę stracić ma Włodzimierz Kupisz, odpowiedzialny w Urzędzie m.in. za prowadzenie strony internetowej i gazetę „Rzgów – Nasza Gmina”. To wiadomość wręcz szokująca, jest to bowiem newralgiczne stanowisko z punktu widzenia kształtowania wizerunku burmistrza i całej gminy.

To co pisał (lub czego nie pisał) na stronie i w gazecie Kupisz, w dużej mierze wpływa na to, jak odbierany jest Mateusz Kamiński. Czy rozstanie Kupisza z UM oznacza, że na rok przed wyborami burmistrz postanowił wymienić ekipę? Czy jego notowania wśród mieszkańców poszybowały w dół?

Póki co nie słychać na razie, by o pracę musiał się martwić doradca burmistrza Miron Ossowski. Nie wiadomo jednak, czy jest to zasługa tego, że burmistrz jest zadowolony z jego pracy czy raczej tego, że ma on poparcie PSL-u. Wiadomo przecież, iż Marek Bartoszewski, kluczowy polityk PSL w naszej gminie, walnie przyczynił się do tego, że Kamiński zasiadł w fotelu burmistrza.

Gdyby informacje o rozstaniu Kupisza z ratuszem (i burmistrzem) się potwierdziły, największe szanse na przejęcie jego obowiązków ma mieć podobno Bogumił Makowski, kiedyś rzecznik MPK.

Co ciekawe, Makowski był rzecznikiem MPK w czasie, gdy w Radzie Nadzorczej tej miejskiej spółki zasiadał… Mateusz Kamiński.

Na tę chwilę Włodzimierza Kupisza nie ma w pracy. Na pytanie, kiedy będzie, usłyszeliśmy: *„nie wiem, proszę dowiadywać się w najbliższym czasie”*. Natomiast w kwestii tymczasowego przekazania obowiązków powiedziano nam: *„kompetencje zostały podzielone między pracowników wewnątrz urzędu”*.

Pomimo prób nie udało nam się skontaktować z Włodzimierzem Kupiszem.

bk.

„Praca zespołowa to praca na jakość”

Rzucała „palantówką” i biwakowała. Nie lubi sportów ekstremalnych ani prac w ogródku. Ostatnio nauczyła pływać swojego 3-letniego wnuczka.
Od 19 lat kieruje Szkołą Podstawową im. Jana Długosza, którą sama ukończyła. Rozmawiamy z dyrektor Iwoną Skalską.

Olga Magnowska: Początek roku szkolnego to czas wytężonej pracy, zwłaszcza teraz – kiedy zreformowano system edukacji.

Iwona Skalska: – Tak. Ostatnie miesiące upłynęły nam na przygotowywaniu nowej organizacji placówki. Było wiele niewiadomych, jak choćby ilość dzieci – przez spór Łodzi z kuratorium tamtejsze szkoły ograniczyły nabór do dzieci z rejonu. Te spoza były w stanie zawieszenia. Sądzę jednak, że wyszliśmy z tego obronną ręką. Kierowaliśmy się przede wszystkim interesem i komfortem naszych uczniów.

Ukończyła Pani szkołę, którą teraz kieruje.

– Urodziłam się w łódzkim szpitalu, ale tu w Rzgowie miałam rodzinę i tu spędziłam niemal całe swoje życie – z wyjątkiem 3 lat, kiedy mieszkałam nad morzem. Było to jeszcze przed rozpoczęciem pracy w oświacie, a podyktowane pracą małżonka.

Po szkole podstawowej poszłam do XX LO na Rudzie. Świetna szkoła, z historią, tradycjami. Ukończyło ją zresztą wielu naszych mieszkańców.

Okres edukacji musiał być przyjemny, skoro związała z nią Pani swoje życie zawodowe.

– Uczyłam się całkiem nieźle (śmiech), ale udzielałam także sportowo. Pamiętam, że w 5. klasie podstawówki reprezentowałam szkołę w konkursie marynistycznym organizowanym przez LOK. Byłam młodsza od pozostałych uczestników, jednak dzięki zapamiętanym szczegółom i trafnym odpowiedziom doprowadziłam drużynę na podium. Byłam też dobra w rzucie „palantówką”, czyli „granatem”. Z kolei w liceum grałam w piłkę ręczną, reprezentowałam RKS.

Sport kształtuje charakter – tak samo jak harcerstwo, które odegrało bardzo ważną rolę w Pani życiu. Jak zaczęła się ta przygoda?

– Zamiłowanie do harcerstwa i podróżowania zaszczepił mi mój tata. W szeregi ZHP wstąpiłam, kiedy funkcjonował jeszcze nasz rzgowski hufiec. To wiele przemiłych wspomnień. Pamiętam, jak jeździliśmy grupą 20-30 osób m.in. do Rumunii, Bułgarii. W pociągu kładliśmy się „na śledzia”, stawialiśmy namioty przy dworcach, były warty.

Kiedyś rozbiliśmy się na obrzeżach Sofii, w pobliżu osiedla mieszkalnego. Policja konna chciała, abyśmy się przenieśli – niedaleko były cygańskie tabory, więc chodziło o nasze bezpieczeństwo. Jakiś młody Bułgar skrzyknął sąsiadów, a ci przyjęli nas pod swoje dachy.

Zbierałam GOT-owskie odznaki za kolejne górskie wędrówki. Narodziny córki były tylko chwilową przerwą od szlaku – zabierałam ją ze sobą, była chyba najmłodszą posiadaczką złotej odznaki GOT. Przez krótki czas prowadziłam także rzgowską drużynę harcerską.

Czego nauczyło Panią harcerstwo?

– Przede wszystkim sprawnej organizacji, zaradności, zasad współpracy. Mieliśmy na przykład numerowane plecaki i śpiwory – każdy się „odliczał”, co w pewnych warunkach było łatwiejsze niż przeprowadzenie zbiórki. Porządek i konsekwencja dają wymierne rezultaty.

Harcerstwo nauczyło mnie także stosunku do ludzi i tego, że najważniejsze jest partnerstwo – w szkole też stawiam na współpracę, bo praca zespołowa to praca na jakość. Sądzę, że ludzie nastawieni na indywidualny sukces, pracują na siebie, nie na szkołę.

W oświacie pracuje Pani łącznie od 33 lat. Czy zastanawia się Pani, co będzie robić po zakończeniu kariery zawodowej?

Fot. archiwum

– Myśl o emeryturze gdzieś tam powoli kiełkuje, dojrzewa, ale na pewno jeszcze nie teraz. Z pewnością ważnym elementem będzie udzielanie się w stowarzyszeniach i fundacjach. Już teraz sympatyzuję z Fundacją Angelmana (zespół Angelmana to rzadka choroba genetyczna, której istotą są zmiany w funkcjonowaniu układu nerwowego – przyp. red.). No i czemu by nie wrócić do harcerstwa… to wciąż we mnie siedzi.

Tak czy inaczej nie jestem fanką biernego odpoczynku, nie dla mnie robótki ręczne czy pielenie ogródka, choć jak najbardziej lubię podziwiać piękne kwiaty i niespotykane okazy. Wolę aktywność fizyczną, na przykład spływy kajakowe czy wspomniane wcześniej wędrówki górskie. Ale skok ze spadochronem to już by było za wiele (śmiech). Często pływam, a na basen zabieram ze sobą starszego wnuczka.

No właśnie – podobno wnuki łapią sportowego bakcyla.

– Mam dwóch wnuków: 1,5-rocznego Maksymiliana i 3-letniego Juliana. Julek to „oczko w głowie” babci, bo urodził się tego samego dnia i miesiąca co ja. W te wakacje, mogę powiedzieć, że nauczył się pływać – sam zjechał ze zjeżdżalni do basenu, oczywiście jeszcze z „motylkami”, jednak widać, że pływanie mu leży. Za sobą ma już także pierwsze treningi piłki nożnej. Lada moment na basen będziemy chodzić także z Maksiem, a jak podrosną, pokażę im piękno gór.

Redakcja „Nowego Rzgowa” z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela składa wszystkim rzgowskim belfrom najpiękniejsze życzenia. Oby Wasz trud zaowocował najpełniej!

Czytać nie każdy może

Nasze ustalenia: burmistrz w porozumieniu z przewodniczącym rady decyduje, kto czyta w kościele. Nadzwyczajne uprawnienia samorządu tylko w Rzgowie.

Mieszkańcy zauważyli, że na uroczystej mszy świętej z okazji 550-lecia Rzgowa przy pulpicie w prezbiterium pojawił się nie, jak zwykle, radny i ministrant – weteran Rafał Kluczyński a radny Radosław Pełka. Zapytaliśmy obu panów, dlaczego tak się stało.

Pełka zaznaczył, że ministrantem został jeszcze przed I Komunią, ale dokładnie nie wie, czemu on czytał. Po czym jednak zaczął snuć przypuszczenia:

– *To burmistrz wyznacza osoby w porozumieniu z przewodniczącym rady, nie umiem pani odpowiedzieć, dlaczego akurat ja zostałem wyznaczony. Zresztą przez tyle lat nauczyłem się czytać, więc jak dadzą do przeczytania coś z biegu, to potrafię to zrobić.*

Odsunięty od liturgii słowa Rafał Kluczyński tak postanowił rozwiązać zagadkę: widać, że teraz klub, który ma większość decyduje, kto czyta w kościele.

ag.

Fot. archiwum

Nagroda marszałka dla orkiestry w Rzgowie

Rzgowska Orkiestra Dęta została wyróżniona za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony dóbr kultury oraz szczególne zaangażowanie w pracę na rzecz kultury. Do GOK dotarło właśnie pismo z Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego o przyznaniu nagrody.

Na razie nie wiadomo, o jaką kwotę chodzi. Oficjalne wręczenie nagrody nastąpi 20 września w Filharmonii Łódzkiej, podczas inauguracji sezonu artystycznego.

– *To ogromne wyróżnienie, z którego cieszymy się tym bardziej, iż nagrodę przyznano w roku, w którym nasza Orkiestra obchodzi jubileusz 110-lecia powstania, a Rzgów 550-rocznicę nadania praw miejskich* – powiedział nam dyrektor GOK Wojciech Skibiński.

Fot. GOK

Reklamuj się skutecznie w „Nowym Rzgowie"

REKLAMA U NAS = SUKCES

REKLAMA WYDAWCY

Marciniak dyrektorem

Zarząd Województwa Łódzkiego podjął uchwałę o powołaniu na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora Teatru Wielkiego w Łodzi Krzysztofa Marciniaka.

Marciniak od około 2 lat prowadzi w Rzgowie Niepubliczną Szkołę Muzyczną. Ukończył Wydział Wokalno-Aktorski Akademii Muzycznej w Łodzi. Był solistą Opery i Operetki w Szczecinie, Teatru Wielkiego w Poznaniu, pierwszym tenorem Teatru Muzycznego w Łodzi.

Występował na najważniejszych scenach Europy, m.in. w Berlinie, Frankfurcie nad Menem, Stuttgarcie, Monachium, Zurychu, Salzburgu, Brukseli, Amsterdamie, Rotterdamie, Hadze. Współpracuje z operami i filharmoniami w całej Polsce. Jest także nauczycielem śpiewu w Polskim Instytucie Muzycznym w Łodzi.

mz.

Nasze zdolniachy

W tym miejscu prezentujemy sukcesy naszej młodzieży: uczniów, artystów i sportowców. Zapraszamy nauczycieli, rodziców i opiekunów grup do przesyłania informacji i zdjęć na adres: kontakt@nowyrzgow.pl

Fot. zbiory prywatne

Bartosz Skibiński z Prawdy właśnie zdobył II nagrodę na X Ogólnopolskim Konkursie Młodych Skrzypków im. Stanisława Serwaczyńskiego w Lublinie. Organizatorem tego prestiżowego wydarzenia było Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego w Lublinie, a honorowym przewodniczącym jury światowej sławy skrzypek i pedagog prof. Zakhar Bron.

To nie pierwszy sukces mieszkańca Prawdy w imprezie o takiej randze - wcześniej wielokrotnie zdobywał wysokie miejsca na konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych (np. w kwietniu tego roku zajął I miejsce na Międzynarodowym Konkursie „Młody Paganini" w Legnicy).

Aktualnie Bartosz jest świeżo upieczonym studentem Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie znakomitego łódzkiego skrzypka - prof. Łukasza Błaszczyka.

Czy Korea Południowa zbliżyła się do Rzgowa?

Rozmowa z Jarosławem Świerczyńskim, radnym Rady Miejskiej, który w dniach 21-25 sierpnia uczestniczył w misji gospodarczej samorządowców i przedsiębiorców województwa łódzkiego w Seulu i Gyeonggi w Korei Południowej.

„Nowy Rzgów": Jedna z gazet rzgowskich wyraziła oburzenie faktem, iż nie wszyscy radni brali udział w pierwszym dniu obchodów 550. rocznicy nadania dla Rzgowa praw miejskich.

Jarosław Świerczyński: – Bardzo chciałem uczestniczyć w piątkowej uroczystości. Podjąłem jednak decyzję, że lepiej przysłużę się mieszkańcom gminy biorąc udział w kilkudniowej misji gospodarczej, niż świętując. Taką samą decyzję podjęli Marszałek Województwa Łódzkiego Witold Stępień i Przewodniczący Sejmiku Marek Mazur, którzy także mieli być na obchodach naszej rocznicy, ale przedłożyliśmy obowiązki nad przyjemności.

Pozostali radni z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" stawili się w komplecie. Ja dołączyłem do nich w sobotę i niedzielę. Moim zdaniem radny ma przede wszystkim pracować na rzecz gminy, bywanie na imprezach to przywilej.

Skąd pomysł, by wziąć udział w misji gospodarczej do Korei?

– Od początku kadencji staram się działać na rzecz stworzenia przyjaznego klimatu dla prowadzenia działalności gospodarczej w gminie, zarówno dla tych już działających, jak i dopiero interesujących się naszą gminą przedsiębiorców. Nowi inwestorzy to więcej pieniędzy w budżecie dla mieszkańców na drogi, chodniki, place zabaw, ścieżki rowerowe, kanalizację, szkoły itd. Nowi inwestorzy nie spadną nam jednak z nieba. O ich zainteresowanie trzeba zabiegać i to na wielu polach, także uczestnicząc w misjach gospodarczych. Do uczestnictwa w misji w Korei zaprosiła mnie Łódzka Agencja Rozwoju Regionalnego. Chociaż nie była to tania sprawa, zdecydowałem się na udział w niej.

Koszty uczestnictwa pokrył Pan z własnych środków. A przecież Urząd Miejski finansuje różne wyjazdy. Przewodniczący Jan Michalak w 2016 roku był na Ukrainie, a radny Radosław Pełka we Włoszech...

– Z tego co mi wiadomo, jak do tej pory pracownicy ratusza czy radni nie brali udziału w misjach gospodarczych. Wspomniane wyjazdy na Ukrainę czy do Włoch, to wyjazdy do miast zaprzyjaźnionych. Mają one raczej inne cele, niż pozyskiwanie inwestorów. W związku z tym, że temat uczestnictwa w misjach gospodarczych byłby dla Urzędu Miejskiego pewną nowością, nie chciałem robić burmistrzowi Kamińskiemu problemu. Zresztą płacąc z własnej kieszeni człowiek czuje się swobodniej, a ja cenię sobie niezależność.

Fot. zbiory prywatne

Rozmowy z koreańskimi przedsiębiorcami

Jak wyglądała ta misja?

– Lot trwał 10 godzin. W Seulu wylądowaliśmy rano i praktycznie od razu przystąpiliśmy do działania. Grafik mieliśmy wypełniony od rana do wieczora każdego dnia. Najważniejsze były spotkania B2B (business to business – przyp. red.) i konferencje, ale wizytowaliśmy też najnowocześniejsze fabryki, które normalnie nie są dla wszystkich dostępne. W programie znalazł się również panel dotyczący kulturowych aspektów współpracy z koreańskimi menadżerami. Tak więc nasza misja była naprawdę intensywna!

Na szczęście kiedyś dużo podróżowałem, więc umiem sobie radzić z różnicą czasu, która wynosi 7 godzin. Jestem też przyzwyczajony do pracy od rana do nocy, więc udało mi się maksymalnie wykorzystać czas spędzony w Azji.

Czy łatwo było prowadzić rozmowy z koreańskimi menadżerami?

– Nie miałem z tym problemu. Znam angielski, chociaż do najważniejszych rozmów B2B mieliśmy również do dyspozycji tłumaczy bezpośrednio z polskiego na koreański. Jeżeli zaś chodzi o kwestie biznesowe, to gminę Rzgów znam doskonale. Tu się urodziłem, wychowałem, prowadzę biznes i jestem też radnym. Nie miałem więc żadnych kłopotów z prezentowaniem licznych zalet naszej gminy i odpowiadaniem na pytania.

Czy Pańskie uczestnictwo w misji przyniesie jakieś konkretne efekty?

– Czas pokaże, najbardziej obiecującą rozmowę B2B odbyłem z firmą, która chce wybudować w Polsce fabrykę akumulatorów. Przyznali, że mają ofertę z okolic Wrocławia, ale ich interesuje centralna Polska. Jednym z ważniejszych wymogów jest zabezpieczenie dostaw dość dużej ilości energii elektrycznej. Rozmawiali również z przedstawicielką Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej i jest duża szansa na to, że przylecą do Polski obejrzeć potencjalne tereny.

Skoro już jesteśmy przy temacie inwestycji – jak odnosi się Pan do słów wicepremiera Morawieckiego, który na Forum Ekonomicznym w Krynicy zapowiedział, że chciałby, aby dogodne warunki dla inwestorów panowały w całej Polsce, a nie tylko w wydzielonych Specjalnych Strefach Ekonomicznych?

– To dobry kierunek. Wszystkie przedsiębiorstwa, zarówno duże firmy, jak i mniejsze, powinny być traktowane równo i działać w stabilnych warunkach. I nie jest to tylko pogląd teoretyczny.

Taki kierunek działań przyjęliśmy z koleżankami i kolegami z klubu radnych „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach", gdy mieliśmy większość w Radzie Miejskiej. Zdecydowanie sprzeciwialiśmy się pomysłom wybiórczych ulg podatkowych, czy pod-

Fot. zbiory prywatne

Z Witoldem Stępniem – Marszałkiem Województwa Łódzkiego

Fot. zbiory prywatne

Soo-Bo Sim – prezes firmy Deerfos i radny Jarosław Świerczyński

wyższaniu podatków dla przedsiębiorców i mieszkańców. Cieszę się, że koncepcja premiera Morawieckiego jest utrzymana w tym samym duchu.

Czy to znaczy, że będzie Pan przeciwny podniesieniu stawek podatków lokalnych, które ma w kompetencji Rada Miejska?

– Oczywiście. Zawsze podkreślałem i mieliśmy to w naszym programie wyborczym – jeżeli zmieniać stawki podatków to w dół. Podczas misji w Korei miałem sposobność rozmawiać z marszałkiem Witoldem Stępniem, który powiedział, że zarządzać gminą powinno się jak biznesem i ja się z tą opinią zgadzam.

Ale gminną kasę trzeba czymś zapełniać, inwestycje czekają, a i na bieżące wydatki potrzeba coraz więcej. Skąd na to brać?

– Należy zwiększać ilość inwestycji na terenie gminy, stwarzać warunki do rozbudowy istniejących firm oraz pozyskiwać nowych inwestorów. Można to osiągnąć miedzy innymi stabilną polityką podatkową oraz zwiększaniem ilości terenów inwestycyjnych. W kontekście tego uchwalone studium wygląda marnie. Wykreślenie terenów na wschód od ul. Literackiej i nieuwzględnienie wniosków o tereny inwestycyjne w Kalinie – moim zdaniem było błędem.

Następną, bardzo ważną sprawą będzie teraz zmiana miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego dla niewielu nowych terenów inwestycyjnych, które pojawiły się w przyjętym studium. Jeżeli nie zrobi się tego szybko, to w perspektywie kilku następnych lat burmistrz i Rada Miejska będzie musiała sięgać do kieszeni mieszkańców.

Integracja sąsiadów i poprawa bezpieczeństwa

Zarząd Województwa Łódzkiego zatwierdził zadania w ramach tzw. budżetu obywatelskiego. Są wśród nich dwie propozycje dotyczące naszej gminy.

„Dzień sąsiada z gwiazdami" oznacza piknik kulturalno-sportowy gmin powiatu łódzkiego-wschodniego (który odbyłby się w Rzgowie). Kosztować ma 179.500 zł. Celem imprezy jest integracja mieszkańców gmin naszego powiatu, a także promocja dorobku kulturalnego oraz lokalnych osiągnięć sportowych poszczególnych gmin. Atrakcją pikniku będzie występ gwiazdy muzyki pop oraz wizyta zawodników różnych dyscyplin sportowych.

Drugie zadanie to „Poprawa bezpieczeństwa ruchu pieszych na skrzyżowaniu DW 714 z drogą powiatową 2922 E w miejscowości Kalino" (koszt 182.000 zł). Jak? Poprzez wybudowanie przejścia dla pieszych i chodnika w obrębie tego skrzyżowania. Należy ono do szczególnie niebezpiecznych – dochodzi tutaj do wielu zdarzeń drogowych oraz śmiertelnych potrąceń pieszych.

Głosowanie rozpocznie się 1 października. Z zasadami głosowania można zapoznać się na **bo.lodzkie.pl**

red.

Języki obce w naszej gminie

26 września obchodzimy Europejski Dzień Języków Obcych. Dzieciom w naszej gminie szkoły oferują angielski i niemiecki. A jakimi językami obcymi posługują się nasi radni?

Fot. Internet

Przewodniczący Jan Michalak dogada się w niemieckim i angielskim. Rosyjski przetrenował ostatnio na Ukrainie. Jak mówi – z niezłym skutkiem. Do tych samych języków przyznał się radny Rafał Kluczyński.

Radni Marek Bartoszewski i Stanisław Zaborowski podkreślają, że w ich czasach obowiązkowo nauczano rosyjskiego – do dziś go pamiętają. Bartoszewski w technikum skorzystał także z nieobowiązkowych lekcji angielskiego, ale specjalnie mu się nie utrwalił. Podobnie radny Zaborowski mówi o przygodzie z niemieckim.

Radny Jarosław Świerczyński zaznacza, że w każdym miejscu, w którym się pojawia, stara się opanować choćby podstawowe zwroty w danym języku. Zna rosyjski, angielski w stopniu komunikatywnym oraz podstawy hiszpańskiego.

Z kolei na pytanie o języki obce Radosław Pełka odpowiedział, że zna: niemiecki, rosyjski i... polski.

Najważniejsze, by wszyscy myśleli po rzgowsku.

am.

Mieszkańcy narażeni na hałas załamani. Burmistrz nie może się zdecydować, czy im pomóc czy nie

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „Nowego Rzgowa", Stowarzyszenie „A1-budowa ekranów akustycznych" walczy z GDDKiA o postawienie brakujących ekranów wzdłuż autostrady A1 i trasy S8. Hałas, jakiego doświadczają w swoich domach okoliczni mieszkańcy, jest trudny do zniesienia. Bardzo liczyli oni na pomoc burmistrza Kamińskiego. Czy jest szansa, że się doczekają?

Jakiej pomocy potrzebują mieszkańcy?

Stowarzyszenie chce zamówić 4 profesjonalne pomiary hałasu, aby przekonać marszałka województwa łódzkiego, jak głośno jest w domach osób mieszkających wzdłuż autostrady A1.

Ich łączny koszt to 9,2 tys. zł, a więc w skali budżetu gminy to pieniądze relatywnie małe. Początkowo wszystko wskazywało na to, że burmistrz zgodzi się pomóc mieszkańcom. Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej okazało się, że sprawa wcale nie jest pewna. Dlaczego?

Jakie wątpliwości ma burmistrz?

Pomiary planuje robić też GDDKiA, więc burmistrz zastanawia się, czy jest sens finansować te, które chcą zamówić mieszkańcy. Mateusz Kamiński obawia się podważania kompetencji GDDKiA:

– Powiedzmy do 7 września ja w tej sprawie podejmę decyzję i jakoś to postaram się sfinalizować. Natomiast to wcale nie oznacza, że się zdecydujemy, że ja dzisiaj mówię „tak" na te pomiary. Bo mówię, ja jestem cały za tym, żeby te uciążliwości zmniejszać, natomiast stawianie sprawy w takiej sytuacji, że to GDDKiA jako organ państwowy, że go trzeba sprawdzać, że on może coś robić nierzetelnie, nie jest to najzręczniejsza sytuacja. I mówię, tak to wygląda. Musimy się zastanowić parę dni co z tym zrobić, bo mówię, z jednej strony jest problem, a z drugiej strony każdy ma swoje zadania w demokratycznym państwie prawnym.

Radni z klubu „Rzgów Naszą Gminą" przeciw pomocy mieszkańcom?

W sukurs burmistrzowi przyszli radni z klubu „Rzgów Naszą Gminą", którzy niezbyt przychylnie wypowiadali się na temat pomocy mieszkańcom. Radny Jan Spałka mówił:

– W sprawie tych nieszczęsnych ekranów. Chcemy drogi, wiadomo, że są potrzebne. (...) Coś za coś. Sami robimy sobie problemy. Jeżeli są te autostrady, wiadomo jest jakiś ruch, jest jakiś szum.

Wtórował mu klubowy kolega, radny Radosław Pełka: *– Przecież te ekrany są nikomu niepotrzebne. Mieszkanka 100 metrów obok autostrady chce budować osiedle domów jednorodzinnych. To chyba jej nie przeszkadza tam hałas.*

Dlaczego konieczne są niezależne ekspertyzy?

Mieszkańcy nie bardzo rozumieją, nad czym zastanawia się burmistrz. Oczywiste jest, że firmy prowadzące pomiary na zlecenie GDDKiA będą działać tak, by ich klient był zadowolony. A GDDKiA będzie zadowolona wtedy, gdy nie będzie musiała stawiać ekranów i wydawać na nie pieniędzy. W związku z tym Stowarzyszenie obawia się, że podczas pomiarów zleconych przez GDDKiA będą używane różnego rodzaju triki – np. mieszkańcom każe się zamykać okna, a badanie będzie się prowadzić w czasie, gdy wiatr wieje nie od autostrady, niosąc hałas, ale w przeciwnym kierunku. W ten sposób urzędnikom łatwiej będzie zdyskredytować starania mieszkańców. Dlatego ci chcą zamówić własne ekspertyzy.

Aby takie ekspertyzy miały sens, pomiary muszą się odbyć mniej więcej w tym samym czasie, co pomiary zlecone przez GDDKiA. Czas więc ucieka, bo pomiary prowadzone przez GDDKiA ruszyły pod koniec sierpnia.

Burmistrz potrzebuje czasu, a czas działa na niekorzyść mieszkańców

Radna Ewa Fryczka z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach", która działa w Stowarzyszeniu, powiedziała nam: *– Jestem zdziwiona i bardzo rozczarowana tym, że burmistrz Kamiński nie ma pewności, czy przeznaczy pieniądze na pomiar hałasu. Taka deklaracja padła w lipcu, kiedy poszłam do niego z radnym Jarosławem Świerczyńskim. Burmistrz miał jedynie zadzwonić do wójta Andrespola, by się skonsultować jak zrobić to zgodnie z prawem. A teraz, na ostatniej sesji Rady Miejskiej, pan Kamiński mówi, że dopiero się będzie nad tym pochylał i że nie wiadomo, jak będzie z finansowaniem tych pomiarów. Nie podoba mi się taka płynna, powolna postawa.*

Rozczarowanie mieszkańców postawą burmistrza jest tym większe, że wniosek w tej sprawie złożony został przez radnych Fryczkę i Świerczyńskiego 21 lipca. Podpisało go ponad 30 osób narażonych na nadmierny hałas. Burmistrz miał więc już mnóstwo czasu, by zastanowić się nad sprawą. W dodatku w Andrespolu podobnych do Kamińskiego rozterek nie miał wójt, który bez problemu zgodził się sfinansować pomiary hałasu, gdy prosili go o to mieszkańcy gminy.

– Eh, to jest cały burmistrz. Niby mówi, że chce pomóc, ale będzie się zastanawiał, czy można zapłacić, jak to zrobić, co pomyśli GDDKiA. Może się to skończyć tak, że w czasie kiedy on będzie dzielił włos na czworo, GDDKiA zrobi swoje i załatwi mieszkańców na szaro… Naprawę szkoda słów. Głosowałem na burmistrza Kamińskiego, ale dzisiaj bym już tego nie zrobił. Mam wrażenie, że wszystko za co się bierze, odbywa się w ślimaczym tempie. Nie to nam obiecywał! – kwituje mieszkaniec Romanowa.

Fot. Internet

Dyskusja ws. postawy Jana Spałki w kwestii dotacji dla kościoła [opinie mieszkańców]

W poprzednim numerze pod publikacją listu Marka Ludwisiaka, mieszkańca gminy Rzgów, pytaliśmy Was, czy postawa Jana Spałki, który wyszedł z sali, aby nie głosować za dotacją na remont kościoła, zasługuje na poparcie? Pytaliśmy także, czy Waszym zdaniem proboszcz jest komisarzem politycznym*? Takie sformułowanie padło bowiem w liście od mieszkańca. Dzisiaj prezentujemy Wasze opinie, za których przesłanie serdecznie dziękujemy.

Proszę Państwa, chciałabym stanąć w zdecydowanej obronie czcigodnego księdza proboszcza Krzysztofa Florczaka. Ksiądz proboszcz jest wspaniałym człowiekiem, do rany przyłóż. Bardzo troszczy się o wiernych i kościół. Widać to chociażby po tym, że udało mu się zacząć remont kościoła, co wcześniej jego poprzednikom nie udało się. Widać w tym Wolę Bożą! Co zaś do Pana Radnego Jana Spałki i autora listu Pana Marka Ludwisiaka, to będę się za nich modlić, niech Bóg ma ich w swojej opiece i im wybaczy.

Marianna ze Rzgowa

***

Uważam, że postawa radnego Jana Spałki zasługuje na potępienie. Nie chodzi tu tylko o kościół, który trzeba odnowić, bo to nasz jedyny zabytek. Chodzi też o to, jak agresywnie wypowiada się wobec innych radnych i osób które nie podzielają jego zdania. I o to, że kwestionuje to, co ludzie mówią. W każdej sprawie uważa się za najmądrzejszego. Każdemu musi powiedzieć wszystko, co mu ślina na język przyniesie. A mówiąc, kaleczy okrutnie język polski. Panie Spałka, proszę się opamiętać! Co w Panu siedzi?

Kazimierz z Prawdy

***

Droga Redakcjo, doceniam to, że jesteście jedynym medium w Rzgowie, które prezentuje racje obu stron i różne poglądy na sprawę. Bardzo Wam za to dziękuję. Tak to jednak jest, że czasem czytając czyjeś poglądy, aż zęby bolą. Tak było u mnie, gdy przeczytałem list w kwestii Księdza Proboszcza. Wiadomo że kościół to wizytówka Rzgowa i trzeba zorganizować pieniądze na remont. Jakby to była cerkiew, to też bym był za. Budynek reprezentacyjny to budynek reprezentacyjny, koniec i kropka. Ale to nie dlatego piszę, że mnie zęby bolały. Każdy może mieć swoje zdanie, p. Ludwisiak swoje przedstawił w liście, a ja przedstawię, co wiem o kolegach radnego Spałki z jego komitetu wyborczego.

Z tego co mi wiadomo, p. Marek Ludwisiak (autor listu z poprzedniego numeru) był w ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej), a p. Mariusz Rutecki, notabene dzisiaj bardzo ważny urzędnik w administracji pana burmistrza Mateusza Kamińskiego, był członkiem PZPR (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza), (…)**. Jak ktoś służył „władzy ludowej", to jakie może mieć poglądy na kościół? Władza w tamtych czasach to rozmawiała z księżmi za pomocą pał. Nie muszę nikomu przypominać, co „władza ludowa" zrobiła z Księdzem Popiełuszką. Choć to przypadek skrajny, to taka jest prawda.

Krzysztof z Czyżeminka

W związku z tymi informacjami, zwróciliśmy się do panów Marka Ludwisiaka i Mariusza Ruteckiego z prośbą o komentarz odnośnie ich przynależności (odpowiednio) do ORMO i PZPR. Obydwaj panowie nie skorzystali z okazji, by zaprzeczyć tym informacjom. Pan Mariusz Rutecki powiedział nam: - *Nie jestem osobą publiczną i nie będę o takich rzeczach rozmawiał, bo to nie ma z niczym związku.* W podobnym tonie wypowiedział się Pan Marek Ludwisiak, który napisał: *„jestem osobą prywatną, nie kandyduję na żadne stanowisko publiczne a w związku z tym nie mam obowiązku przed nikim się tłumaczyć ani spowiadać z życiorysu"*.

Równocześnie informujemy

Fot. Internet

iż nie wpłynęła do redakcji żadna opinia popierająca postawę radnego Jana Spałki.

* komisarz polityczny – w wojsku radzieckim do 1942 r. osoba kierująca pracą polityczno-wychowawczą w pułkach i związkach taktycznych. W okresie „władzy ludowej" tak nazywano osoby pełniące funkcje strażnika „jedynej słusznej" ideologii socjalistycznej wyznawanej przez członków PZPR.

** z uwagi na brak chęci wypowiedzenia się w kwestii przynależności do ORMO i PZPR przywołanych osób, ten fragment usunęliśmy.

Mieszkańcy w szoku po publikacji „Nowego Rzgowa" [komentarze]

W sierpniu ujawniliśmy, że żony radnych Radosława Pełki i Marka Bartoszewskiego pracują w firmach należących do rodziny Ptak, a wcześniej, że w firmie należącej do tej samej rodziny pracuje przewodniczący RM Jan Michalak. Wszyscy są członkami klubu „Rzgów Naszą Gminą". Po naszej publikacji redakcyjny email i telefon rozgrzał się do czerwoności.

Poniżej przytaczamy opinie mieszkańców.

Uważam że radni Pełka, Bartoszewski i Michalak powinni natychmiast podać się do dymisji. Przecież to niedopuszczalne, że ich budżety rodzinne są zasilane przez firmy należące do rodziny Ptak, a oni będąc radnymi mają decydować w naszym imieniu o sprawach, które przecież mogą się przekładać na finanse tej wpływowej rodziny prowadzącej rozległe interesy w Rzgowie. W mojej opinii jest to sprawa, którą powinno sprawdzić CBA!

Mario z Gospodarza

***

Nie wiem, co jest w tej historii gorsze. Czy to, że radni wchodzą w finansowe uzależnienie od wielkiego biznesmena czy to, że mówią o tym jak gdyby nic się nie stało. Jestem urzędnikiem państwowym i standardy etyczne są dla mnie podstawą. Jestem w szoku. Poza tym ja bym za takie powiązania straciła posadę. Mam nadzieję, że ich nieetyczne zachowanie widzą mieszkańcy i w najbliższych wyborach nie powierzą tym Panom żadnej funkcji.

Mariola ze Starowej Góry

***

Domyślam się, że żony radnych i przewodniczący rady mogą pracować u Ptaka, bo prawo tego nie zabrania, bo jak nie, to już dawno by ich wszystkich zgarnęła policja. Jeżeli tak, to uważam że radni ci powinni założyć „Klub radnych firmy Ptak" czy coś w tym stylu, żeby była jasność i każdy mieszkaniec wiedział, a nie żeby dziennikarze musieli robić śledztwo i to ujawniać.

Vitto ze Rzgowa

***

Możecie się ze mną zgadzać lub nie, ale moja opinia jest taka, że ustalenia dziennikarzy „Nowego Rzgowa" rzuciły światło na zachowanie radnego Pełki. Zadałbym mu pytanie czy opłacało mu się porzucić klub „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" i związać się z Bartoszewskim? To naprawdę obrzydliwe.

draco (Gadka)

***

Jestem bardzo zdziwiony, że burmistrz Mateusz Kamiński mając wiedzę o powiązaniach niektórych radnych z firmą Ptak, tak chętnie z tymi osobami współpracuje. Czy burmistrz tego nie widzi? A może nie chce tego widzieć?

Darek (Rzgów)

Fot. Internet

***

Radny Radosław Pełka został wybrany do Rady Miejskiej głosami dokładnie 182 osób. Panie radny, teraz proszę podzielić pensję żony przez 182. Wyjdzie Panu cena za zdradę każdego z wyborców! Było warto?...

Prawda z Prawdy

Panienki za wysmukłym gonią borowikiem, którego pieśń nazywa grzybów półkownikiem.
Wszyscy dybią na rydza; ten wzrostem skromniejszy, i mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy.
„Pan Tadeusz", księga trzecia: Umizgi

Grzybów w naszych koszach dostatek

Wyższe temperatury i obfite deszcze – to idealne warunki dla grzybów. Te we wrześniu wysypały niesamowicie.

Co za sytuacja! Zdarza się spotkać prawdziwka nawet w zagajnikach czy przydrożnych krzakach. W dobrej sytuacji są zwłaszcza mieszkańcy Prawdy – ci mają las w zasięgu ręki. Zabieramy koszyki na wyprawy rowerowe na Rydzyny czy do dłutowskich lasów. W sklepie w Gospodarzu usłyszeliśmy, że po grzyby rzgowianie wyjeżdżają w Polskę. Dokąd? Najchętniej w Bory Tucholskie i na Kielecczyznę.

Nasza Czytelniczka nie wyobraża sobie kuchni bez grzyba. Ale na grzybobranie się nie wybiera. Czy w te dary lasu zaopatruje się na ryneczkach czy przy drodze? Ależ skąd!

– *Zawsze mi ktoś przyniesie w prezencie* – śmieje się.

Jak je zbierać

Jak instruuje portal ekologia.pl do zbierania grzybów należy podchodzić „z szacunkiem i rozwagą (...)". Szacunek należy się naturze, z której dobrodziejstwa korzystamy. Z kolei rozwaga dotyczy procesu zbierania grzybów. Każdy okaz należy dokładnie sprawdzić, czy nie należy do gatunków trujących. Zatem do lasu zabieramy atlas, a jeśli mamy nawet małą wątpliwość, zostawiamy podejrzane grzyby w lesie.

Pozytywnie zweryfikowane delikatnie wykręcamy z podłoża i wkładamy do przewiewnego, najlepiej wiklinowego koszyka. Unikamy plastikowych wiaderek czy toreb foliowych.

Stacje sanepidu ostrzegają: „Osoby nieposiadające stosownej wiedzy, kupujące grzyby na targowiskach powinny zwracać uwagę na atest wydany przez grzyboznawcę i nie opierać się jedynie na bezgranicznym zaufaniu do sprzedawcy". Państwowa Inspekcja Sanitarna zatrudnia grzyboznawców, którzy posiadają wszechstronną wiedzę na temat grzybów. Z ich porad można skorzystać bezpłatnie, zawsze gdy chcemy się upewnić, czy zebrane przez nas okazy są bezpieczne dla naszego zdrowia.

Grzyboznawcy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi udzielają bezpłatnych porad w zakresie identyfikacji gatunkowej grzybów świeżych i suszonych od poniedziałku do piątku w godzinach 7.30–15.00. Kontakt telefoniczny: (42) 25-36-369, (42) 25-36-360.

Do lasu z telefonem komórkowym

Dla rzgowskich grzybiarzy mamy też ostrzeżenie od policji – zabierajcie ze sobą do lasu telefony komórkowe. Nasiliły się zgłoszenia dotyczące zaginięć grzybiarzy. Bez mała każdego tygodnia do policji napływają sygnały o zagubionych w lesie. Najczęściej są to starsze osoby, które straciły orientację w terenie i nie potrafią znaleźć drogi do domu. Warto jest także ubrać kamizelkę odblaskową, nocą w lesie zapewne ułatwi to służbom szybsze dotarcie do poszukiwanego.

oprac. red.

Przepis na kaszotto z grzybami leśnymi

Składniki potrzebne na przygotowanie 4 porcji:
– bulion warzywny (2 sztuki)
– kasza jęczmienna (1 szklanka)
– grzyby (200 g)
– cebula (2 sztuki)
– ser z przerostem niebieskiej pleśni (70 g)
– słodka śmietanka kremówka (100 ml)
– świeżo mielony pieprz (do smaku)

Przygotowanie:

Na patelni rozgrzewamy masło i smażymy na nim kaszę do czasu, aż każde ziarenko pokryje się tłuszczem i lekko spęcznieje. Całość zalewamy około jedną szklanką wywaru przygotowanego na bazie bulionu i dusimy do czasu, aż kasza wchłonie płyn. Jeżeli kasza jest jeszcze twarda, dodajemy kolejną łyżkę wazową wywaru i znowu czekamy, aż się wchłonie. Proces powtarzamy do czasu, aż kasza zmięknie.

Na oddzielnej patelni smażymy na maśle cebulę pokrojoną w drobną kostkę. Gdy się zeszkli, dodajemy grzyby i smażymy razem, aż zmniejszą objętość i zmienią kolor. Dodajemy do kaszy pod koniec duszenia.

Kaszotto zaprawiamy jeszcze serem pleśniowym, a kiedy się wtopi, dodajemy jeszcze śmietankę i doprawiamy pieprzem. Podajemy gorące.

źródło: winiary.pl

Fot: Internet

Dożynki w deszczu, ale udane!

Tegoroczne święto plonów odbyło się w Guzewie 3 września. Po mszy świętej w rzgowskiej parafii, dożynkowy korowód (m.in. zaprzęgi konne, orkiestra, traktory, artyści) przeszedł na plac guzewskiej jednostki OSP, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie Powiatowo-Gminnych Dożynek 2017.

Starostowie dożynek wręczyli bochny chleba Burmistrzowi Gminy Rzgów Mateuszowi Kamińskiemu i Staroście Powiatu Łódzkiego Wschodniego Andrzejowi Opali. Członkinie KGW przekazały dożynkowe wieńce pozostałym oficjelom (w wydarzeniu udział wzięli m.in. parlamentarzyści, przedstawiciele sąsiednich samorządów i Urzędu Marszałkowskiego).

Po występach artystycznych („Gałkowianie" i „Rzgowianie") odbyła się wspólna biesiada i zabawa przy akompaniamencie zespołów muzyczno-wokalnych. Choć tego dnia pogoda nie dopisała, na mieszkańcach można polegać – licznie przybyli na tegoroczne dożynki.

red.

Fot. red.

Powraca era planszówek

Gry planszowe to świetne zajęcie na jesienne, deszczowe wieczory. Są kluczem otwierającym drzwi do wyobraźni i własnego rozwoju. Co ciekawe coraz częściej wygrywają z grami komputerowymi i konsolami. Kto nie grał w „Eurobusiness", niech pierwszy rzuci kamieniem...

Fot. Internet

Gry planszowe pojawiły się już tysiące lat przed narodzinami Chrystusa. Pierwsze powstawały w Mezopotamii – właśnie tam znaleziono wiele dowodów na to, że starożytni często sięgali po planszówki. Nie była to jednak rozrywka dla wszystkich – otrzymanie gry planszowej, która zazwyczaj była arcydziełem sztuki zrobionym z najwyższej jakości materiałów, było nie lada zaszczytem. Pierwotnie, na taką zabawę najczęściej mogli sobie pozwolić zamożniejsi obywatele. Gry planszowe powstawały także w innych cywilizacjach i w miarę wzrostu popularności, dostęp do nich stawał się coraz bardziej powszechny.

Kamienna kostka i nowe elementy

Kostka sześcienna, jaką znamy obecnie, pojawiła się po raz pierwszy jako część gier planszowych w starożytnym Egipcie. Używano jej w znanej z tego okresu grze typu „wyścigi", gdzie gracze używali kości do ukończenia biegu z konkretną liczbą pionów. To prekursor… „chińczyka".

Z czasem do gier dokładano coraz więcej elementów taktycznych i strategicznych, które wpływały na szybką popularność nowej gry. Przykładem ówczesnej kombinacji elementów strategicznych oraz zrządzenia losu (rzutu kostką) były „Ludus duodecim scriptorum" oraz „Alea". Historycy uważają obie te gry za przodków znanego nam „tryktraka".

Z biegiem czasu pojawiały się gry planszowe, w których nie używano już kostki do wpływania na przebieg rozgrywki. Przykładami są pochodzące ze średniowiecza chińska gra „go", szachy z Indii oraz warcaby z południowej Francji.

Klasyki

Rynek gier planszowych dynamicznie rozwinął się w drugiej połowie XIX wieku. Nowinki często były inspirowane bieżącymi wydarzeniami – na przykład w Niemczech i Francji pojawił się szereg realistycznych gier strategicznych oraz gier o podboju świata, podobnych do dzisiejszej gry „Ryzyko".

Już na początku XX w. w Stanach Zjednoczonych powstała gra, która do dziś podbija świat – chodzi oczywiście o „Monopoly". Jest ona w całości poświęcona zdobywaniu władzy i bogactwa, która – jak na ironię – stała się popularna w czasie wielkiego kryzysu lat trzydziestych.

Polska odmiana „Eurobusiness" jest idealnym przykładem na kreowanie rodzimej marki na zachodzie za pomocą angielskiej nazwy. Grę wydano w Polsce w 1983, a w odróżnieniu od wielu produktów PRL, nie narusza ona zachodnich praw autorskich.

Do kultowych pozycji należy także zaliczyć „Scrabble" – pewnie każdemu z Was dane już było układać słowa na planszy tak, by powstawała z nich krzyżówka. Celem jest zdobycie jak największej ilości punktów, w czym pomagają premiowane pola (literowe i słowne). Rozgrywka, przeznaczona dla 2-4 graczy, angażuje umysł i rozwija słownictwo.

Druga młodość planszówek

W 2015 roku tygodnik „Neewsweek" pisał: „Hitowe »Dobble«, legendarne »Monopoly« i wzbudzające sentyment »Magia i Miecz« to już stały element towarzyskich spotkań Polaków w każdym wieku". Wyliczono, że światowy rynek gier planszowych był wart w 2012 roku ponad 3,3 mld dolarów.

Ile trzeba dziś zapłacić za planszową rozrywkę? Nieśmiertelne klasyki są w hipermarketach dostępne na przecenach już za kilkanaście złotych. Za gry bardziej skomplikowane, wyróżniające się lepszą fabułą i ładniejszym wykonaniem trzeba zapłacić od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych. W co gramy najczęściej? Na dedykowanych portalach wymieniane są m.in. (poza wspomnianymi wcześniej): Dixit, Kolejka, Taboo, Osadnicy z Catanu, Colt Express, Splendor.

Gry planszowe to bezpośrednia rywalizacja i potrzeba zaangażowania intelektualnego. Inne formy rozrywki tego nie wymagają (np. oglądanie filmów) albo odcinają aspekt społeczny rozgrywki (gry komputerowe). Coraz więcej osób widzi, że rywalizacja intelektualna, jaką dają gry planszowe, jest świetnym sposobem na relaks. Jest tu także aspekt socjalizacyjny – który zbliża rodzinę, przyjaciół, a dzieci uczy przegrywać i tego, jak sobie z tym radzić.

Odkurzcie zatem swoje ulubione pozycje albo kupcie rynkową nowinkę, zaproście do gry rodzinę i paczkę znajomych. W jesienne, deszczowe wieczory frajda gwarantowana!

bk.

Archiwalne numery miesięcznika na nowyrzgow.pl
Zajrzyj koniecznie. Zapraszamy!

Liczy się każda złotówka na przeszczep komórek macierzystych dla Ewy ze Starowej Góry

Rodzice Ewy proszą o pomoc. Nie bądźmy obojętni!

O chorej, ośmioletniej dziewczynce pisaliśmy w grudniowym numerze „Nowego Rzgowa". Stoi przed nią wielka szansa – wszystko w Waszych rękach.

Fot. archiwum prywatne

Narodziny Ewy miały być najpiękniejszym dniem w życiu rodziny Pachulskich. Przez niedopełnienie obowiązków personelu medycznego, dziewczynka urodziła się w ciężkiej zamartwicy z dużym niedotlenieniem i niedokrwieniem mózgu.

– *Pierwszy raz wzięłam Ewę na ręce w Wigilię. Myślałam, że to jakiś cud. Nawet nie spojrzała na mnie. Miała oczy pływające, bez kontaktu, jak szmaciana lalka* – mówi ze łzami w oczach matka dziewczynki.

Fot. archiwum prywatne

W sierpniu br. rozpoczęto zbiórkę pieniędzy na przeszczep komórek macierzystych. Tylko w ten sposób można odbudować uszkodzone struktury w mózgu. Tutaj można wpłacić pieniądze i przeczytać dramatyczną relację rodziców: **www.siepomaga.pl/ewunia**

Dawcą komórek, które zostaną przeszczepione Ewie, będzie jej maleńka siostrzyczka Alicja. Przeszczep komórek macierzystych to wciąż metoda eksperymentalna, nierefundowana przez NFZ. Cykl 5 podań przekracza 50 tysięcy złotych. A do tego jeszcze koszty hospitalizacji...

Rodzice Ewuni zwracają się z prośbą o pomoc: - *Będziemy bardzo wdzięczni za każdy, nawet najdrobniejszy gest, bo każda złotówka to szansa dla Ewy na lepsze jutro. Ona tak pięknie się śmieje - ma śliczny, promienny uśmiech. Wtedy wszystkie smutki i troski pryskają.... szkoda, że nie na zawsze. Walczymy o nią jednak, musimy. Jeśli uda nam się doprowadzić ten przeszczep do skutku, nasza wdzięczność nie będzie mieć granic* – podkreślają Pachulscy.

red.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe – 999
Straż Pożarna – 998
Policja – 997
Pogotowie gazowe – 992

Centrum Powiadamiania Ratunkowego – 112

Komisariat Policji w Rzgowie – 42 214 10 07 (8.00 – 22.00)
Komisariat Policji w Tuszynie – 42 614 25 62 (całą dobę)
Komenda Powiatowa Policji powiatu łódzkiego wschodniego w Koluszkach – 44 719 62 11 (całą dobę)
Ochotnicza Straż Pożarna w Rzgowie – 42 214 10 08
Gminna Przychodnia Zdrowia w Rzgowie – 42 214 11 72
Nocna i świąteczna pomoc lekarska – 42 213 23 62
Parafia rzymskokatolicka – 42 214 10 04
Biblioteka Publiczna w Rzgowie – 42 214 10 12
Urząd Miejski w Rzgowie – 42 214 12 07, 42 214 12 10
Gminny Ośrodek Kultury – 42 214 13 12
Gminny Ośrodek Sportu Turystyki i Rekreacji – 42 213 30 08
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej – 42 214 21 12
Zakład Gazowniczy – 42 675 95 52 (całą dobę)
Gminny Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Rzgowie – 42 214 11 91
Zakład Energetyczny SA, Pabianice – 42 675 10 00 (całą dobę)

Fot. Internet

Gazeta inna niż wszystkie

NOWY Rzgów

Dla myślących

REKLAMA WYDAWCY

NOWY Rzgów

Wydawca: Dolina Neru Sp. z o.o.
90-009 Łódź, ul. Sienkiewicza 59

Adres internetowy:
www.nowyrzgow.pl

E-mail: kontakt@nowyrzgow.pl

Redaguje zespół, red. nacz. Magdalena Dwurzyńska.
Bieżący numer pod kierunkiem Agaty Mańko.

Numer rejestru dzienników i czasopism: 1461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie artykułów bądź ich fragmentów tylko po uzyskaniu zgody wydawcy. Wszystkie materiały (także reklamy wykonane przez „Filaretos Media") chronione są prawem autorskim.

Przy wykorzystywaniu informacji opublikowanych w papierowym miesięczniku „Nowy Rzgów" i na www.nowyrzgów.pl konieczne jest podanie źródła.

Druk: Polska Press Grupa sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19.
Data wydania: 20.09.2017 r.

Nakład: 4 tys. egz.
Pismo jest bezpłatne.

Burmistrz Mateusz Kamiński z dożynkowym chlebem

Fot. red.

Mateusz Kamiński po biesiadzie wrócił do domu zostawiając podarowany mu chleb na ławce.

Wysyłamy samorządowców do szkoły

Fot. Internet

- Burmistrz Kamiński ma pracować nad pamięcią, bo chyba zapomniał już o wielu swoich obietnicach wyborczych i o tym, że to on zostawił na lodzie (a w zasadzie na wodzie) mieszkańców Glinianej.
- Jan Spałka, bo zapomniał o podstawach języka polskiego.
- Jan Michalak, jako delegat na zjazd PZPR na religię pewnie nie chodzi, ale niech pójdzie chociaż na etykę, bo z tą jest na bakier.

Płaskostopka redakcyjna

Jaja po rzgowsku redagują:
France nad francami
Adres redakcji: Luźne Gatki 10
Pozwy prosimy kierować do samosądu niekoleżeńskiego